

Jawne majątki

Nie chcę, by sędziowie mieli obowiązek ujawniania swoich oświadczeń majątkowych - zadeklarował minister sprawiedliwości Andrzej Czuma. - Wątpię, żeby publikując oświadczenie, można było powstrzymać ludzi z premedytacją nieuczciwych, którzy potrafią za podstawionymi osobami lub firmami ukrywać na przykład łapówki.

Ja także wątpię w to, by jakiegokolwiek środki - z karą śmierci włącznie - mogły powstrzymać osoby, których determinacja w nieuczciwym zdobywaniu pieniędzy czy innych korzyści jest olbrzymia. Nie wynika stąd jednak, bym uważał, że sędziowie, a także inne osoby działające w sferze publicznej nie powinny mieć obowiązku ujawniania oświadczeń majątkowych. Z zasady przedstawiciele każdej władzy, w tym oczywiście rzecznik praw obywatelskich, powinni mieć obowiązek ujawniania swego stanu majątkowego. Jak napisał Philippe Schmitter, jawność i kara służą nie tylko zapobieżeniu przyszłym występkom, ale także wzmocnieniu zaufania obywateli do instytucji".

Nigdy dość powtarzania truizmu, że władza powinna być przejrzysta. I tej fundamentalnej zasady demokracji nie osłabia przepis art. 173 konstytucji, stanowiący, że "sądy i trybunały są władzą odrębną i niezależną od innych władz". Jawność i przejrzystość władzy to nie dowód łaski pomazańców, którzy dobrotliwie odsłaniają kotarę i wpuszczają lud na pokoje, ale obowiązek każdej władzy państwowej, nie tylko wybieranej bezpośrednio, ale także tej, która jest nieusuwalna, korzysta z immunitetu i reprezentować ma najwyższe standardy etyczne.

Bez władzy przejrzystej nie ma mowy o odpowiedzialności obywateli za sprawy publiczne, ponieważ możliwość patrzenia władzy na ręce służy budowaniu zaufania między władzą a obywatelami. Absurdalnie brzmią argumenty, że wzywianie do jawności buduje atmosferę zagrożenia i nieufności. Wydaje się, że jest akurat odwrotnie. Takie właśnie kształtowanie kultury obywatelskiej znacznie lepiej służy eliminowaniu patologii - przede wszystkim korupcji - i przez to służyć może niezbędnemu odzyskiwaniu zaufania obywateli do władzy sądowniczej.

Poszerzanie jawności władzy jest stałą tendencją w naszym prawie. Jest to trend mający silne oparcie w Konstytucji RP, która w art. 61 wyraźnie gwarantuje obywatelom prawo do uzyskiwania informacji o działalności władz publicznych. Od kilku lat obowiązuje też ustawa o dostępie do informacji publicznej. Jej przyjęcie związane było właśnie z koniecznością zagwarantowania obywatelom konstytucyjnego prawa do uzyskiwania informacji o działaniach władzy. Podobnie jest z oświadczeniami majątkowymi, które obecnie są już w pełni jawne, a więc udostępniane w Biuletynie Informacji Publicznej, w wypadku przedstawicieli samorządu terytorialnego. Obowiązkowa jawność oświadczeń majątkowych zachodzi też w stosunku do osób pełniących funkcje organów policji (m.in. komendanta głównego, stołecznego oraz komendantów wojewódzkich, powiatowych, miejskich) czy osób pełniących funkcje organów Państwowej Straży Pożarnej.

Nie wiadomo tylko, dlaczego w niektórych wypadkach przewidziano jawność częściową, czyli taką, w której informacje zawarte w oświadczeniu majątkowym stanowią tajemnicę służbową, chyba że składający oświadczenie wyrazi pisemną zgodę na ich ujawnienie. W szczególnych wypadkach podmiot uprawniony do odebrania oświadczenia może je ujawnić mimo braku zgody składającego oświadczenie. Rozróżnienie na dwie kategorie jawności - pełnej i ograniczonej - zostało dokonane przypadkowo. Jest ono nie tylko niezrozumiałe, ale również niesprawiedliwe i sprzeczne z funkcją władzy w demokratycznym państwie prawnym.

Zgodnie z art. 87 ustawy o ustroju sądów powszechnych sędziowie składają oświadczenia majątkowe w dwóch egzemplarzach. Oświadczenia sędziów sądów rejonowych, okręgowych i apelacyjnych są analizowane przez kolegium sądu apelacyjnego, zaś oświadczenia prezesów sądów apelacyjnych analizuje Krajowa Rada Sądownictwa. Drugi egzemplarz oświadczenia przesyła się do odpowiedniego urzędu skarbowego, który ma tu uprawnienia kontrolne. Ze względu na niezmiernie wąski krąg osób mających dostęp do tych informacji widać wyraźnie, że częściowa jawność jest wyjątkowo wąska i ograniczona. Upieranie się, że takie rozwiązania najlepiej służą prestiżowi zawodu sędziego oraz budowaniu tak potrzebnego społecznego zaufania do sądów, jest nie tylko niezrozumiałe, ale i zastanawiające. Czy wynika ono z obawy przed ujawnieniem nagromadzonych dóbr, czy też wyjątkowej mizerności tego zawodu? Być może chodzi o zwykłą korporacyjną chęć obrony jednego z przywilejów. Żaden z tych względów nie zasługuje na uznanie. Władza sprawowana w interesie powszechnym - jak pisał przed dwustu laty James Madison - bez powszechnej informacji lub środków umożliwiających dostęp do niej staje się prologiem do farsy lub tragedii. Brak zaufania do władzy sądowniczej jest już u nas prawdziwą tragedią.